

Radzicie się!

Dym! z brzytku armat razem — z brzytku miodowicy dym!
 Niechaj huk świat ogłuszy, stonice razić dym
 Niech ziemia opuściwszy odwieczną posadę
 W jednej parcie z ciężkiem ubraniem galopade
 Bo radość nie stęchać ogłuszą przed światem,
 A której wierzyć trudno, — kuszel został chwatem!!!

Wy piekielne języki, co jad grzechotnicy
 Tyłu ofiar szosliwie oplwanych nie kłieru,
 Co swoim szponem sępnim, slieny gardzielem
 A cudniej stawy wyparzać krewn jest waszym celem,
 Które błotem bryzgając na najczystsze enoty
 Smieciez jeszure i kusala brać w swoje obroty?
 Wróćcie się do swych śmieci zbyt upokorzone,
 Gdzie kuszel was kawstydrit wisiawory ntoda zong!

Zong ntodszą niż trawka, co w pierwszych dniach maja
 Wątlę swą zielonością szary Tan przystaję
 Zong lepszą niż ludzkie opolnione nadzieję
 A czyż jako stonice co wśród niebios kleję
 Której serca i duszy niebianiska przymisty
 Kładę się upokarzać worytkie razem enoty

Bo komu los dowolni jej przyjrzeć się z bliska
Ten jej cnotom nie zdola narzucić narzyska.
Lecz iż cnotowiek z siebie wpięrow potu wyłowry
Nim w siód mętnych wód bryllant ujrza jego oczy;
Wryje się w przepaść niemi z narazieniem życia
Dla kawalka z wewnętrzności jej złota zdobycia;
Puszgał się na bezdenne oceanów tonie
Ażeby wieniec stawy przybrać swoje skronie
Bo im wyjasa jest wartość jakiej bżi zdobyjery
Tym cięższe trudy w sobie nabycie jej liczy.
Płachal rzecz, co przychodzi bez pracy i znoju:
Trudno utropić fiółka, lecz snadno powoju
Bo zieloko pasorytne wznosi się wysoko
A wartość, tak jak rozum, kryje się głęboko;
Głupiec z piany napoju smak jego odgadnie
Ale mądry wartości jego szuka na dnie.
Coi dziwnego? że kuszel dla skarbu bez miary
Nie szrednit ni z rabiegów ni z czasu ofiary,
Lat eksterdiesei i cetera ciągle nie ustannie
Miedrit wdowoy, rozwidki i panna po pannie.
Laty kraj przepłondrowat, jak stugi, szeroki
Puszurat się za Bug kręty i niemen głęboki,
A w woli nie ugizty, w zamiarach uparty
Cheriat xiary krwi ochłodzie nad brzegami Warfy

25

Powiem poiman i liczne wielko-polski grody
Stynne są dzievicami brzegowej wody.
Gdy skutkowi nie mógł ująć tak świetnej obawy
Raz jeszcze wziął pod rozbiór dzievicę Warszawę
Wśród ich piersi śledził i szukał bez końca
Był przy boku ich cieniem rzuconym od stonca,
Tak sięgał ich po miocie, tak w mieszkani ich środka
Ji biednym nie dał rostać sam na sam w wychodka,
A jako opróżniona z ostrzygi swej musla
Tak panna wyglądała bez pod-pachę kruska.

Po tylu więc nabięzach, będąc bliskim mety
Pracę wdziękowi wypisze panien chciał zwrócić raty
Wiedząc zaś że panienstkich enót przez wszystkie wieki
Najbliższym świadkiem były ciężki Hypoteki
Mławszy z sobą kalendarz dla marwistki szeregu
Przechował wszystkie szafy od brzegu do brzegu
Słuchał z rana do zmroku, słuchał w nocnej porze
Nawet czas nie znalazł pomysłów o Biorze.

Jak Medrzec chciawszy zbadać, co starzy Przymianie
Przed ławy wynatarciem zili na śniadanie?
Sub Wejów przez tak dresige strzegące Legijony
By w zimie pod tuniką mieli pantalgony?
Chcę rozbić te trudności dla koryści świata
Trawię w śród foliatów miesiące i lata,

Ai gdy skutkiem wysileni włoś x głowy im spadnie
Kardem x nich by ma tworzyć nie głupstwo swe zagadnie.
Tak i kuszel saiperajac przez kilka miesiecy
Poszukad w Hypotekach ni mniej ani więcej
Jak tytko nie ow spanek co dmie mieniem sutem
Oprowadony jest w dziedze Hypotek bankrutem.
Lizgnie on swoja kieszon jak najciensze strony
Dla rbytkownych cōreczek i dla pyrszej rony;
Bo tak wladac mejami umieja te spanie,
Iz na ich dlugi wkrótce papieru nie stanie.
Prucimy dziem na biednych kancellistow rony
Jak sukien ich jedwabnych wloka sie ogony;
Jak urzadnik, co ledwo trzy tysiacie bierze
Jejmosc glosze przystajac w drogie x Strusia pierze,
Iz aby mazi okupit w domu spokoj blogi
Musi roslac xtodziejem! - albo nosic rogi.....
Na co to udawanie? na co glupia pycha?
Po co kardem do wyzszej druziej sfery wedycha?
Iz dla tego, by w swiecie wrniec sie wyziej calem,
Wzgardza wstydem, roslajac rydowskiem wazalem.
Boć nie tajno, ze suknia x a cudry groza iasna,
Sepiej xawsze ogreje Tatana beer wlasna,
Poros, nie jest dla dlugow punktery dostateczny,
Te ryp xdradri - a tamte wykaz Hypotecany.

Gdy kuszał te z liż odkrył prawdy nie cofniom
 Ji snadziej znalosci z sercem niz z majatkim rionu;
 Anabat piewta z rozumem, sercem i uroda
 Zoneczka w dziewianastej rycia wiesnie mtoda
 A te lube takucie, prawdziwy cud cudow
Ceterdniestu - cetero letnich godzien wskazuje trudow!...

Ach! słyszę was potwarzy - jak z waszej paszczki
 Jęd rioniony, sta kuszał rapowiada melki;
 Jak w pierś jego już rjadto wypuszczacie potwarzy
 Której piewta wtorowac' wam się nie odwarzy.
 Wysysajcie krew z serca co miłością ptonie....
 Rozrywajcie te salubem potaczono stonie,
 Kwichnijcie błoga przysztwość i lubą nadzieję
 Która się do czubego obłubienica śmieje,
 Nie gromni! jakim trudem los temu kupiony
Wto ceterdniestu i cetero lat wzdychał do rionu.....

Z waszej paszczy ta potwarz pewno się wygrypie:
 "Ze kuszał zawarował sobie w Intercepie
 "Ażeby riona jego swoim ciałem mtodem
 "Nie była mu do grzechu najmniejszym powodem.
 "Jak rion, co szataniskie potkruszywoży pęta
 "Ta riona Bolestawa Wstydliwego święta
 "Której dusza nad światą kmystowości się waniosta
 "Ji cymtowość swą dziewiczą do grobu poniosta

" Tak i Kusza matronka p. mimo woli mojej
" Musi wyzstosć pamienską szałubować w potworze
" A potozny matronek, gorliwy w raktonie
" Nie doskonał sromoty pewnie na jej Tonie.
" Bo rona winna męża kierować się śladem.....
" Mąż zaś ronia, powinien rawsze być przykładem.
" Tembardziej kiedy wyzstosć robotólna sziwła
" Warowaną została przez pacha- lonwenta. "

Bliźniżcie! tak, bliźniżcie oskurerey nie godne;
Ładto wasze na cudze krzywdy rawsze ptodne,
Lecz, co was czeka za to, niech każdy pamieta
Gdy Kuszet w pierworzym roku raptodni bliźniża!

Do ciebie glos podnoszę, Worytkarski cechu
Potrąćcie prace raki swych - grys porcieć poźpiechu
Nocę całą, dni wszelkie nie wyjmując sziwła
Wy sami, wasze chłopcy i wasze dziewczęta
Spierście się z kolebkami robiąc na turiny
Z całej kępy Saskiej wytnijcie toriny,
Plecicie - plecicie kolebki - niech bieżą fosatem
Bo Kuszet się ożenił, a Kuszet jest szwatem!!!

Z wy, racne matrony - Akuszerki kasto
Z całej polski w tubejone zbierajcie się miasto,
Stawcie niecki - na wodę wyzerpajcie stawy,
Przyrządajcie pieluchy, rasciecie rekawy.

4
Napompnijcie serengi rumiankiem & liwą
Nastrużcie rozplóć & mydła, byłko rywo! rywo!
J wszystko to trzymajcie w zapasie fosatem,
Bo kuszel się ożenił - a kuszel jest chwatem!!!

J ny skromne, niewinne kawiarki warogawy,
Wy śiście przestregauzki swego ciata stawy.....
Ach! przestaniecie się wadażać - chorak, Czertkios, Kurda
Cygli głodny Dependent, cygli kłupcyk burda,
Stowem kto się na winie wam Taskawe ppanie,
Niech was w Mamki przemienienia p: jeżeli jest w stanie!
Pronica was wspierac' będzie - roshanie wam swatem,
Bo kuszel się ożenił - a kuszel jest chwatem!!!

O sto-wieszcał Cholero, co to mitezkiem niiby
Lbył głębokie w rodzaju ludzkim ryjesz skiby
Co tak cychasz jak rydek w Kapsie na pierwszego
Sub komornik & kapozwem w pruzsionku Dandego
Druj niebawna, bo odbył już swojej Turpiery
Jest taki, co swym gładem dziełnie zapobierzy,
Smikniess! chętyś narody sprzątała fosatem
Bo kuszel się ożenił - a kuszel jest chwatem!!!

Wy racni kommissarze miasta Cytkutowi,
Niech kardy sięgi spisow w swych biorach odnowi,
Zakupcie wozelki papieru Sozewski, Jeziosny
Niech kardy ma swej sięgi Volumen poczwosny

Każde wszystko opawie' w płotno i piótki-kości,
Bowiem krocie przybodie tak synów jak còreki!
Przyradzie piótki kopami - niech leią foratem,
Bo kuszel się ożenił - a kuszel jest chwatem!!!

O! Kawa tobie Banku - lecz z cudziej przyuczony
Z cudzemi stron swoję oścrysz wawrzynny,
Lecz z cudzych rąstug tobie wócić się okroi
Bo świat będzie powtarzał że Banku dobrze stoi...
Gdyż nie same pieniądze robi i zarabia,
Lecz krajowi mieszkańicóm jemu przysposabia.
A my się w pierś uderzamy, w sekrecie przed światem
Bo jeden kuszel byłko, co w Banku jest chwatem!!!

27.° października
1847

Stępczyński

